



## **Koncert w Kościele Bożego Ciała w Krakowie – 01.03.2015**

W dniu pierwszego marca przypada, Dzień Żołnierzy Wyklętych.

W tym dniu i w dniach poprzedzających to święto, odbywa się w Krakowie wiele uroczystości z nim związanych.

Jedną z nich jest cykl koncertów chórów akademickich z muzyką sakralną i patriotyczną pod wspólną nazwą „Polska się o nas upomni!”. Koncerty odbywają się w kościołach na terenie całego Krakowa.

My jesteśmy wyznaczeni, by śpiewać podczas niedzielnej mszy i dać krótki koncert po niej, w kościele Bożego Ciała na krakowskim Kazimierzu.

Do zaprezentowania się w cyklu uroczystości, zostaliśmy zaproszeni przez Stowarzyszenie Passionart, głównego organizatora cyklu koncertów. Część naszych kolegów, uczestniczyła również dzień wcześniej, w uroczystym koncercie w Collegium Maximum, gdzie na tę okazję stworzono specjalnie chór męski, wykorzystujący męskie głosy z różnych krakowskich chórów. W tym i z naszego. Kolegom uczestniczącym w tym wydarzeniu, należą się słowa uznania, bo jak się okazało, wydarzenie wymagało wielkiej kondycji, tak podczas koncertu jak i na wielodniowych próbach, przed nim, na których koledzy poznawali nowy repertuar. Dzięki ich uczestnictwu, mamy też możliwość uczestniczyć w niedzielnym koncercie w kościele Bożego Ciała.

Msza rozpoczyna się o 12.15, ale Artur zarządza zbiórkę, na godzinę 11-tą. Tak byśmy mogli dobrze się rozśpiewać i jeszcze, w warunkach innych niż nasz lokal, przećwiczyć repertuar.

Przychodzimy punktualnie i w niewielkiej salce, w zabudowaniach kościelnych, zaczynamy rozśpiewkę.

Cieszymy się, że jest z nami nasz Zibi, który kilkanaście lutowych dni, spędził na testowaniu służby zdrowia po, a właściwie w trakcie, nieustającej jej reformy. I jak można usłyszeć z jego ust, proces reformowania szybko się nie zakończy, a przynajmniej nie powinien.

Zibi jest w znakomitej formie, co nas bardzo cieszy, ale jednak jeszcze nie decyduje się stanąć w szeregi z nami, co przyjmujemy ze zrozumieniem.

Ważne, że z nami jest.

Próbkę kończymy pięć minut przed rozpoczęciem mszy i idziemy do kościoła przez kościelny dziedziniec.

Nasz prezes Marek popędza tych, którzy wolno idą w kierunku kościoła.

W kościele stajemy w lewej nawie, w pobliżu ołtarza, gdzie zarezerwowane są również dla nas ławki. Kościół pełen jest ludzi.

Wcześniej wiedzieliśmy, że kościół Bożego Ciała, to jedna z najzimniejszych krakowskich świątyni. Przekonujemy się o tym na własnej skórze. Dlatego też, mimo, że jesteśmy w naszych galowych strojach, nie zdejmujemy kurtek i płaszczy. To dobra decyzja, bo oddaliśmy prawdopodobieństwo, zapalenia gardła, anginy czy też grypy.

Rozpoczyna się Msza Święta.

Stojąc z boku, na wejście śpiewamy Psalm "Dobrotliwość Pańska", zwany przez nas, od pierwszych słów, "Mądrość Ojca".

Po tym siadamy w zarezerwowanych dla chóru ławkach.

Przed komunią ponownie podchodzimy w kierunku ołtarza i śpiewamy Psalm 29 ("Nieście Chwałę") oraz "Hospodi Pomiłuj". Po zaśpiewaniu, zostajemy już w tym miejscu do końca mszy.

W ramach ogłoszeń parafialnych, ksiądz przypominając o zbliżającym się w najbliższą środę, święcie świętego Kazimierza, nie daje nam zapomnieć o naszym chóralnym Ojcu założycielu chóru, Kaziu, środowym solenizancie. Możemy się zastanowić co niesie za sobą taka koincydencja daty imienin i daty próby naszego chóru.

Msza kończy się i ksiądz zaprasza do wysłuchania krótkiego koncertu w naszym wykonaniu.

Kilka słów wygłasza uroczą przedstawicielka Passionartu.

My przedstawiamy się słowami naszego Kazia, który wygłasza krótką historię chóru i jego osiągnięć.

Miłą rzeczą jest, że prawie nikt, mimo chłodu nie opuszcza kościoła.

Stajemy teraz centralnie przed głównym ołtarzem.

Artur, nasz maestro, bohatercko decyduje się na zdjęcie płaszcza. No ale on się trochę przy nas namacha, to i się rozgrzeje. My tej szansy nie mamy.

Śpiewamy "Bogurodzicę", "Hej Strzelcy wraz", " Sztandary Polskie w Kremlu", "Naprzód do boju żołnierze", "Czerwone maki".

W "Czerwonych makach", Artur dyrygując odwraca się do widowni i sam śpiewając zachęca również i ją do tego.

Po skończeniu śpiewania, dostajemy wielkie brawa, bo poszło nam bardzo dobrze. Brzmieliśmy niezłe. Dobrze się słyszeliśmy, choć mieliśmy pewne obawy, kiedy śpiewaliśmy z bocznej nawy, bo jak się wydaje tam gorzej nas było słycać.

W każdym razie już sam koncert udał się znakomicie.

Artur, w podziękowaniu, otrzymał piękną czerwoną różę, z rąk przedstawicielki Passionart.

Na bis zaśpiewaliśmy jeszcze "Hasło" Griega. I tu też możemy być zadowoleni z jego wykonania.

Podobało się i widowni i nam.

Pewnie moglibyśmy jeszcze coś zaśpiewać, ale Artur słusznie, w poczuciu panującego chłodu i niedzielnych obiadów, które czekały na słuchaczy, podziękował w imieniu chóru za gorące przyjęcie.

My byliśmy także zadowoleni, bo wśród słuchaczy byli nie tylko członkowie naszych rodzin ale i wielki miłośnik naszego chóru i nasz znamienity sponsor pan Eugeniusz Batko.

Wierzmy, że swym występem ich nie zawiedliśmy, a wręcz dostarczyliśmy miłych wrażeń i emocji.

Wierzmy, także iż nie zawiedliśmy swym występem naszego Zibiego, który dzisiaj był, wyjątkowo słuchaczem i to takim, który zna najlepiej reperuar chóru, więc ma prawo do jak największego krytycyzmu wobec nas.

Wolimy jednak, by Zibi stał wraz z nami i z nami śpiewał.

A jego krytycyzm, jeśli już, niech objawia się jego groźnym spojrzeniem i ruchem jego wąsa, gdy ktoś z nas trafi nie w tę nutę co trzeba.

Janusz Czerwiec "fazi"